

KE wzywa: przyjmujcie Libijczyków. A w Grecji kolejny kryzys

Jan Wójcik

Podczas gdy migracyjny komisarz UE z Grecji Dimitris Avramopoulos zachęca Europę, żeby przyjmować jak najwięcej uchodźców z Afryki, rząd Grecji zastanawia się, jak się pozbyć nielegalnych imigrantów przybywających coraz częściej z Turcji.

Turcja tymczasem straszy, że wypuści ich od siebie coraz więcej. Od 2015 roku minęły cztery lata, witajcie w tym samym miejscu.

Grecki komisarz swoje...

Kończący powoli kadencję Avramopoulos wezwał do zwiększenia bezpośredniego przesiedlania uchodźców z obozów w krajach poza UE, [informuje „Welt am Sonntag”](#). Do tego wzywa też Komisja Europejska, oczekując od państw Europy ochrony i integracji tychże. Mowa między innymi o uchodźcach z Libii, którzy znaleźli się w Nigrze i potrzebują „natychmiastowego przeniesienia”, ponieważ im więcej kraje Unii przyjmą imigrantów, tym więcej nowych uchodźców z Libii będzie mógł przyjąć Niger. Trwają też rozmowy ONZ z Rwandą, która ma przyjmować Libijczyków szukających schronienia.

W ramach dobrowolnej, bezpośredniej relokacji, do Europy sprowadzono w ciągu ostatnich dwóch lat 35 tysięcy osób, podaje Avramopoulos – to więcej niż kiedykolwiek. „Ale nie powinniśmy być zadowoleni – stwierdza. – Relokacje powinny zostać najważniejszym sposobem wjazdu na teren Unii Europejskiej dla potrzebujących ochrony”. To także jego zdaniem sposób, żeby ci, którzy chcą dostać się do Europy,

dotarli w sposób bezpieczny, a nie podejmowali ryzykownych podróży organizowanych przez przemytników.

Poglądy komisarza ds. migracji są spójne. Dwa lata temu zdobył się na szczerść i mówił, że według jego wizji imigranci mają pozostać w Europie, fale imigracyjne nie są do zatrzymania i trzeba się [z tym pogodzić](#).

A grecki rząd swoje...

Tymczasem w Grecji wybuchł kolejny kryzys związany z przeciążeniem imigracyjnym. Po nagłym lądowaniu na wyspie Lesbos 600 imigrantów z Turcji grecka Rada Bezpieczeństwa [podjęła decyzję](#) o przyspieszonym ich odsyłaniu, wzmocnieniu straży przybrzeżnej i zwróceniu się o pomoc do NATO. Połowa z 80 tysięcy imigrantów powinna zostać odesłana do Turcji. Na razie, na mocy porozumień z Turcją z 2016 roku, odesłano ich 1800. W samym sierpniu, jak podaje „Ekathimerini”, na greckie wyspy [dotarło 6 tysięcy osób](#), które zgłaszają się jako poszukujące azylu.

W greckich urzędach migracyjnych zalega 67 tysięcy aplikacji azylowych, czekających na rozpatrzenie. Urzędnicy mogą przerobić 2400 miesięcznie. Procedury zajmą dwa i pół roku, a tymczasem codziennie średnio przybywa około 250 nowych wniosków.

Zdaniem „Ekathimerini” to objaw presji wywieranej przez Turcję na Unię Europejską. 22 lipca turecki minister spraw wewnętrznych Suleyman Soyly miał powiedzieć, że żaden europejski rząd nie poradzi sobie, jeżeli Turcja otworzy wrota imigracyjne. A powodów do nacisków jest coraz więcej. Poza tureckimi próbami coraz większej aktywności w Syrii, jest stara kwestia sporu z Grecją o strefę przybrzeżną wokół wysp, czy przymiarki do wydobywania węglowodorów we wschodniej części Morza Śródziemnego, gdzie konkurują Turcja, Grecja, Cypr i Izrael.

I Turcja też swoje

Soylu odrzuca jednak oskarżenia Grecji i twierdzi, że to z nią jest problem, a liczba imigrantów przedostających się z Turcji na wyspy [spadła rok do roku](#). Władze tureckie przyznają, że wzrasta liczba osób próbujących dostać się do Unii Europejskiej, ale pokazują też, że liczba przechwyconych przez turecką straż przybrzeżną imigrantów również [znacznie wzrosła](#). W sierpniu zatrzymano około 7800, a w tym samym miesiącu 2018 roku tylko 1300.

Pomimo deklaracji Turcji o współpracy i realizacji porozumień o zatrzymywaniu imigracji, kwestia ta pozostaje dalej narzędziem szantażu. Prezydent Turcji Erdogan w czwartek 05.09 ponownie domagał się wsparcia od Unii Europejskiej grożąc, że [wpuści 3,6 miliona osób](#) szukających azylu. Domaga się nie tylko wsparcia finansowego, ale także zgody na strefę buforową na granicy turecko-syryjskiej, która de facto wypchnie syryjskich Kurdów z zamieszkałych przez nich terenów.

Istnieje więc ryzyko, że pomimo upływu prawie całej kadencji Parlamentu i Komisji Europejskiej przeżyjemy déjà vu. Czyli masową imigrację od strony Turcji, bezradną Grecję i Komisję, której jedynym działaniem są naciski, żeby kraje UE przyjmowały jak najwięcej szukających azylu, z których mniejszość ten azyl otrzyma, a reszta nie zostanie deportowana.